№ 145. Kraków 29 Czerwca — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	21	rocznie	zł. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ —	miesięcznie	2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec**, **Sierpień**, **Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 28 czerwca.

Horyzont polityczny, któryśmy wostatniem naszem tygodniowem z chwilowéj sytuacyi sprawozdaniu, jako nieco rozjaśniony przedstawili, zachmurzył się znowu słabo w przeciągu ubiegłych dni siedmiu. Wprawdzie chmury te zbierają się, przeciągają tylko dotąd w sferach dziennikarskich, wszelako trudno niewidzieć w nich skazówek do odgadnięcia ogólnego stanu barometru politycznego, tudzież stopnia ciepła i pogody jakie panują w sferach przymierzy i dyplomacyi.

Głównym powodem do owego przyciemnienia widowni politycznéj, była sprawa o zajście na statku „Regina Coeli“, wytoczona w Izbie lordów. O zajściu tem mówiliśmy już dawniéj na właściwem miejscu. Lord Malmesbury zauważał, że najem i wychodźtwo wolnych murzynów z nad brzegów Gwinei, jest po prostu ukrytym handlem niewolników, i oskarżył niejako Francyę sprzyjającą powyższéj spekulacyi, o tolerowanie nieludzkiego tego handlu. Izba porwana zapałem filantropijnym, tem większym, że filantropia tym razem wypada na korzyść Anglii, i daje jéj pozorną podstawę do rewidowania obcych okrętów i burmistrzowania po morzach, z dziwną zapalczywością obwiniała Francyę o handel murzynów, o srogie postępowanie na statkach przewożących samych emigrantów, i doszło do tego stopnia, że jeden z szanownych lordów utrzymywał, iż murzyni na „Regina Coeli“ mieli nawet prawo wymordować osadę okrętu, a inny żałował, że oszczędzili lekarza okrętowego, który jak wiadomo, cudem prawie z rzezi się uratował.

Niektóre dzienniki piszą, że Francya zażądała tłómaczenia od gabinetu angielskiego, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, tem więcéj, że marszałek Pelissier, poseł francuski, na obiedzie u lorda majora prawił o przymierzu francusko-angielskiem zupełnie tak, jak za najlepszych czasów, jak gdyby nic nie było zaszło. Czasy się jednakowoż zmieniły i owe wzajemne powinszowania i zapewnienia, że przymierze jest silne i niezmienne, że uczucia przyjaźni, polityka zgodna, brzmią osobliwie obok wyrazów lorda Malmesbury i całéj Izby. Cóż dopiero powiedzieć o dziennikach! Sądząc z artykułu półurzędowego *Constitutionnela* w tym przedmiocie, wnosićby należało, że wojna za pasem. Ale marszałek Pelissier, to ważniejsza skazówka. Izba lordów z całym swym entuzyazmem nie skłoni Francyi do zerwania przymierza, dla którego już tyle z polityki swéj ustąpiła.

Nietylko atoli na Francyę uderzyła Anglia w owej sprawie murzynów którą poruszyło zajście amerykańskie o prawo rewizyi okrętowej. Anglia przyjęła politykę napoleońską. Piszą w pamiętnikach, że Napoleon I. skoro mu się zdarzyło nadeptać kogo, okropnie się gniewał, nie na siebie jednak, lecz na tę osobę którą o niezgrabność obwiniał. Tak czyni Anglia. Dopuściła się rewizyi okrętów nietylko na wodacht, ale i w portach hiszpańskich. Jest to wyraźne zgwałcenie prawa narodów, o które upomniećby się mogła Hiszpania. Nie wiemy, czy ma na to dość siły i odwagi, lubo piszą, że Francya jej pomódz w takim razie przyrzekła, o czem znów wątpić się godzi, bo aby komu pomagać skutecznie, trzeba samemu śmielej się postawić. Ale Anglia uprzedzając zarzut, na wszelki wypadek najenergiczniejszemi słowy w parlamencie karci Hiszpanię, oskarżając ją o handel murzynami i upatrując w niej główny powód, dlaczego od prawa rewizyi okrętów odstąpić nie może.

Nie powiada tego jednak Ameryce, owszem zdaje się, że gotowa jest dla Stanów Zjednoczonych wszelkie uczynić koncesye. Widocznie nie może się obejść bez bawełny amerykańskiej. Wojna jest niepodobieństwem. Czują to dobrze za oceanem i srożą się, a Anglia coraz potulniejsza. Odbija się więc na Europie; łaje Hiszpanię, strofuje Francyę, odbiera „Cagliari“, zabiera Perim, nie pozwala na przekop Suezu, śmieje się z unii księstw Naddunajskich, a bawi się z Czarnogórą. Zaprawdę, któżby się domyślał, że w Indyach ginie stami Anglików na dzień od powietrza i żelaza!....

Korespondencya Czasu

Z nad Wisły 24 czerwca.

V. Zanim nadmienię o właściwym sposobie, w jakiby zdołali producenci galicyjscy wyrobiony w własnych aparatach wyskok gorzałczany najodpowiedniéj, to jest *bez straty* w kraj *obcego handlu*, ma się rozumieć kwoli uzyskania zwrotu podatku konsumcyjnego (p. N. 138 *Czasu*) na własną rękę wywozić; dam przykrótszy pogląd na stan wywozu spirytusu z państw austryackich w świeżo ubiegłéj kilkoletniéj dobie.

Okólnik galicyjskiego gubernium z dnia 9 października 1935 r. do l. 61,218; daléj dekret c. k. kamery nadwornéj z daty 20 marca 1840; wreszcie najwyższe postanowienie z dnia 20 października 1849 r. orzekły warunki, pod któremi restytucya akcyzy zapłaconéj od wyrobu, przy wywozie spirytusu w terytorya *obcego handlu* może nastąpić. Powołane wyżéj rozporządzenie wysokiego ministerstwa skarbu z daty 3 kwietnia rb. uzupełniło dotyczące w téj mierze ustanowienia.

Ułatwienia zyskane na téj drodze skierowały na lat kilka przed ogłoszeniem ostatniego rozporządzenia, równie baczność fabrykantów jak i handlujących spirytusem na potrzebę wydoskonalenia jego wytworów.

Zaczęto przepędzać okowitę w aparatach rektyfikacyjnych na coraz przedniejszy wyskok i usiłowano wywieźć osiągnięty tym sposobem płyn wysokiéj próby (mianowicie Galicya w roku 1845, a inne ck. prowincye około r. 1850) zagranicę, zwłaszcza do położonego po za obrębem austryackiéj linii cłowéj portu w Tryeście. Spekulacya owa nie nastręczała jednak z razu dostatecznych zysków, któreby potrafiły zachęcić producentów do wytrwania nadal przy powziętym zamiarze wywożenia spirytusu. Nie było albowiem przytem z początku widocznych korzyści z téj przyczyny: że z Francyi dowożono nieprzerwanie do Tryestu i Włoch cesarskich wyborny wyskok winny w ogromnych ilościach. Trzeba także wiedzieć, iż gorzelnicy pruscy i niemieccy w ogólności doprowadzili byli natedy sposób czyszczenia gorzałki do takiéj doskonałości, iż za pomocą przemyślnie skombinowanych *po dwakroć destyllujących* alembików, zdołali zamienić prostą z ziemniaków lub zboża wypalaną gorzałkę, w najwytworniejszy, nie trącący wcale niedochodem (fuselfrei) wyskok najwyższéj próby (*sprit*), idący nawet o lepsze z wyskokiem wyrabianym z wina we Francyi, który się wszakże wyróżnia od innych spirytusów przyjemną wonią, przypominającą zapach wina (*bouquet*).

Nie ma się czemu dziwić, że spirytusy francuskie i prusko-niemieckie wytrzymały podtenczas konkurencyę z wyrobem austryackim na targowicy w Tryeście zwycięsko; skoro ówczesne cło wchodowe austryackie od spirytusu niestosownie niskie, bo wynoszące tylko 5 złr. 30 kr. od wiadra, dowóz tego artykuły ułatwiało. Bardzo płużyła dowożącym spirytus z Prus i Niemiec ta okoliczność, iż w Prusiech oraz Saksonii i Turyngii zwracają rządy podatek zapłacony od wyrobu, ma się rozumieć jak skoro opłacony spirytus z granic tamtych: krajów wiezionym bywa, — *w zupełności* [1]); w państwie austryackiem zaś powraca się w tym samym przypadku tylko pewna część uiszczonéj przy wyrobie od producenta akcyzy [2]). Dowóz ów zagraniczny popierała jednak nadewszystko taniość frachtu wodą, gdyż nie potrzebuję mówić, że spirytus francuski przesyłanym bywa do Tryestu *morzem* z Marsylii, a spirytus pruski *morzem* z Hamburga, gdy przeciwnie wyroby austryackie koniecznie na osi dowożone być muszą. Skutkiem powyższych okoliczności wychodziły więc corocznie blisko trzy miliony złr. w srebrnéj monecie brzęczącej za granicę cesarstwa na zakupno produktu, do wyrobienia którego kraje w skład monarchii austryackiéj wchodzące, posiadają wszystko co potrzeba.

Wtem nastała od dnia 6go listopada 1851 r. nowa taryfa, przy podniesieniu opłaty cła wchodowego od wiadra obcego spirytusu z 5 złr. 30 kr. na 8 złr., które podniesienie cła bardzo się przyczyniło do podźwignienia przemysłu i handlu w tym artykule. Zbawienne skutki owéj zmiany poczęły wychodzić na jaw, zwłaszcza w zachodnich i południowo-zachodnich prowincyach; lubo z razu tylko na mniejszy rozmiar. Usiłowania bowiem, by prostą okowitę skutkiem podwójnéj destyllacyi, (doppelte Rektifizirung), przetworzyć w ciecz tak przednią: aby porówno z spirytusem prusko-niemieckim mogła iść w handlu o lepsze z wyskokiem winnym pochodzącym z Francyi, powiodły się wprawdzie; wszelako były to usiłowania pojedyncze. Niechciano podejmować na niepewne ryzykownych i znacznych nakładów, jakich wymaga założenie i puszczenie w ruch rafineryi wyskoku gorzałczanego; ponieważ nie spodziewano się, aby w ślad zaprowadzenia nowéj taryfy mógł się podnieść i ustalić wywóz spirytusu austryackiego w kraj *obcego handlu* do tego stopnia, iżby się koszta założenia i utrzymania rzeczonego zakładu powróciły. Szybkiemu pojawieniu się dobrych skutków nowéj taryfy przeszkadzała też ta okoliczność; iż przed zaprowadzeniem podwyższonego cła wchodowego zwieziono do Tryestu dużo spirytusu francuzkiego.

Ten był stan rzeczy w r. 1852, gdy zaraza winogron ogarnęła nie tylko całe Włochy ale i Francyę. Wino podrożało we Włoszech; zatém też wyrob gorzałki tameczny z wina zmniejszył się znacznie. Zapasy francuzkiego spirytusu zwiezione uprzednio do Tryestu w znacznych ilościach, sprzątnięto wkrótce. Tymczasem grasowała zaraza, jak rzekłem, także we Francyi, a gdy winogrona się popsuły, zmniejszył się i tam jednocześnie wyrób wyskoku winnego o dwie trzecie części. Gorzelnie francuzkie nie były już w stanie dostarczyć wyrobu na konsumcyą własnego kraju; tém mniéj przeto potrafiły nastarczyć go na pokrycie potrzeby włoskich konsumentów.

W takich okolicznościach byłby bezwątpienia spirytus prusko-niemiecki zastąpił powszechnie wyrób francuzki, i wyrugował nawet z targowicy w Tryeście dopiero co weszły w zawód konkurencyi spirytus austryacki, gdyby wyszczególniona powyżéj wysoka opłata cła wchodowego po 8 złr. od wiadra, nie była zamknęła wstępu wyrobom pruskim do cesarstwa przynajmniéj na *drodze legalnéj*; bo iż spirytus pruski do Włoch *w drodze kontrebandy* przywożonym bywa, to rzecz wiadoma.

Miał więc już od roku 1853 przemysł gorzelniczy w Austryi otwarte pole do rozwinięcia swojego działania; gdyż konjunktury handlowe były wtedy, jak mówiłem bardzo po temu. Ogromne obstalunki spirytusu po gorzelniach austryackich z Tryestu wyszłe, dały pochóp obrotowi w tym artykule, który obrót przybrał nagle wielkie rozmiary. Wydoskonalenie nakoniec destyllacyi okowity swojskiéj ze zboża i ziemniaków w rafineryach wiedeńskich i niższo-rakuskich odjęło wyskokowi francuzkiemu pędzonemu z wina wyłączne panowanie na placu tryestyńskim; zaczém poszło iż począwszy od roku 1852 wywożono do Tryestu przez lat kilka corocznie z samego Wiednia i okolicy spirytusu rektyfikowanego w wartości kilku milionów złr.

[1]) Powyższa okoliczność tłumaczy stosunkową wysokość kwoty restytucyi, w obec sumy opłaconego podatku od spirytusu przy wyrobie: w Prusiech, Saksonii i Turyngii. Stosunek liczbowy był co do tego w trzechletnim okresie następujący:

Rok	*Przychód całkowity*	*Restytucya*	*Pozostałość*
1853	talarów 5,825,921	talarów 555,769	talarów 5,270,152
1854	„ 5,952,181	„ 457,388	„ 5,494,793
1855	„ 7,407,599	„ 1,003,295	„ 6,404475.

w roku tedy 1855 wróciły tameczne rządy producentom niemal ***siódmą część*** przychodu z akcyzy od gorzałki.

[2]) Nawet teraz jeszcze, to jest po wydaniu nowego rozporządzenia, podnoszącego w Austryi restytucyę do 3 złr. od wiadra spirytusu.

Lwów 24 czerwca.

(x) Kwestya żeglugi parowéj na Dniestrze stała się od niejakiego czasu po dziennikach krajowych i zagranicznych przedmiotem rozmaitych doniesień i domysłów. Niewiem ile prawdy w tém, co jeżeli się nie mylę, pierwsza doniosła *Neue preus. Ztg*, a co za nią powtórzyły z mniejszemi lub większemi waryantami dzienniki wiedeńskie a nawet *Gaz. pawszechna augsburgska* w korespondencyi z Wiednia: jakoby rząd nasz już wszedł w układy z istniejącem w Rosyi Towarzystwem *Compagnie russe de navigation à vapeur* względem rozciągnienia żeglugi parowéj także na przestrzeń Dniestru galicyjskiego; pewną jednak jest rzeczą, że ces. ministeryum handlu w ostatnim czasie znowu zwróciło swoją uwagę na utworzenie téj dla naszego kraju tak ważnéj komunikacyi. Wiadomo, że Dniestr w Galicyi zaczyna być spławnym pod Rozwadowem cztery mile od Lwowa; potrzebuje jednak regulacyi a przedewszystkiem należytego oczyszczenia, nim będzie mógł służyć statkom parowym za gościniec wodny do granicy rosyjskiej, a stamtąd do Odessy.

Według zdania inżynierów, którzy z polecenia rządowego koryto i bieg Dniestru w Galicyi zbadali, dałoby się to oczyszczenie z łatwością uskutecznić, a wydatki stosunkowo na ten cel łożone, sowicie wypłaciłyby się niezmierną korzyścią, jakąby z czasem odniósł kraj z urządzenia regularnéj żeglugi parowéj na téj rzece; szczególnie, gdy połączeniem Dniestru z koleją żelazną galicyjską utworzy się nieprzerwany gościniec wiodący z północno-zachodniéj Europy najprostszą linią przez Galicyę do morza Czarnego. Można bowiem z pewnością liczyć na to, że nim jeszcze koléj żelazna pociągniętą zostanie ze Lwowa do Czerniowiec, Towarzystwo kolei galicyjskiej, uznając wielkie korzyści takiéj komunikacyi, połączy poboczną koleją ze Lwowa do Rozwadowa główną kolej z Diestrem. Wtenczas nietylko płody galicyjskie znajdą na téj drodze pożądany odbyt, ale koléj żelazna połączona z Dniestrem, stać się musi europejskim traktem przewozowym dla handlu północno-zachodniéj Europy na Wschód.

Urzeczywistnienie tego planu rokujące krajowi naszemu nieobliczone korzyści pod względem materyalnego rozwoju, jest wprawdzie jeszcze bardzo dalekie, jednak przy dzisiejszym pośpiechu w wykonaniu najśmielszych pomysłów ku ułatwieniu handlu między-narodowego, niewątpliwie i żegluga parowa na Dniestrze w połączeniu z koleją żelazną galicyjską w krótkim czasie przyjdzie do skutku. Pierwszą atoli rzeczą jest, jak wspomniałem, przysposobienie Dniestru galicyjskiego do żeglugi parowéj za pomocą regulacyi i oczyszczenia. W tym względzie dowiaduję się z pewnego źródła, że rząd niezwłocznie każe przedsiębrać te roboty, skoro się w kraju zawiąże Towarzystwo kapitalistów, by zaprowadzić regularną żeglugę parową na Dniestrze galicyjskim. Niepodlega wątpliwości, że na takie oświadczenie rządu znajdzie się w kraju kilku zamożnych obywateli, którzy z pewnym kapitałem utworzą pożądane towarzystwo, a jeżeli się sprawdzi co mi podano za rzecz niezawodną, że książe Leon Sapieha stanie na czele także i tego przedsiębiorstwa, tedy i imie i kredyt tego zasłużonego męża dostateczną będzie w obec rządu i kraju rękojmią, że urządzenie żeglugi parowéj na Dniestrze w jak najkrótszym czasie przyjdzie do skutku. Otrzymawszy pewność zawiązania się Towarzystwa, rząd przedsięwezmie niezwłocznie roboty około oczyszczenia i regulacyi Dniestru od Rozwadowa. Tymczasem postępować będzie budowa kolei żelaznéj do Lwowa, a gdy pierwszy statek parowy będzie miał odpłynąć z Rozwadowa na Wschód ku morzu Czarnemu, może równocześnie pierwszy pociąg kolei żelaznéj od Zachodu stanie nad brzegami Dniestru.

Przed kilku dniami udała się delegacya tutejszéj Izby handlowo przemysłowéj z prezesem i wiceprezesem na czele do księcia Leona Sapiehy by mu wyrazić wdzięczne uznanie zasług, jakie przewodnicząc przedsiębiorstwu kolei galicyjskiej położył w kraju. Książe dziękując najuprzejmiej za tak zaszczytne uznanie swych usiłowań, dał delegacyi przedewszystkiem zapewnienie, że N. Pan przejęty jest najżyczliwszemi chęciami dla naszego kraju. Oświadczył oraz książe, że sobie poczytuje za najmilszy obowiązek służyć krajowi i szczęśli-

wym się czuje, jeżeli działaniem swojem przyczynić się zdoła do jego dobra. Wspomniał także o pomyślnych widokach jakie się otwierają dla handlu i przemysłu krajowego z powodu mającéj się zaprowadzić żeglugi parowéj na Dniestrze, i o założeniu krajowego banku kredytowego, którego statuta towarzystwo agronomiczne łącznie z Izbą handlową wkrótce ma przedłożyć ministerstwu skarbu do potwierdzenia.

W tych dniach rada gminy tutejszej doręczyć ma księciu dyplom honorowego obywatelstwa stołecznego miasta Lwowa.

Po całorocznéj prawie stagnacyi ożywiła się trochę w ostatnim tygodniu na placu tutejszym spekulacya w handlu. Ceny wszelkich żiemiopłodów od kilku dni znacznie poszły w górę. Za korzec pszenicy płacono w zeszłym miesiącu po 4 złr. dziś płacą po 6 złr., żyto z 2 złr. 30 kr., podskoczyło na 3 złr. 45 kr., nasienie koniczu z 22 złr. na 30 złr. na korcu. Wełna od miesiąca o 5 do 10 złr. na cetnarze poszła w górę. Garniec okowity płacono w lutym po 36 kr. dziś płacą po 50 do 56 kr. Zkąd ta nieprzewidziana zmiana na to nikt nie jest w stanie dać dokładnéj odpowiedzi. Mówią, że w Węgrzech żyto się nieurodziło, inni przewidują w zbrojeniach Francyi i Anglii i w ruchach wojsk rosyjskich przyjazne widoki dla handlu zbożowego i t. p. Czy taka jednak jest istotna przyczyna tego nagłego ruchu między spekulantami, trudno z pewnością orzec.

Paryż 24 czerwca.

L*** P. Adam Raciborski doktor medycyny, przed laty powoływany do zajęcia katedry kliniki medycznéj przy waszym uniwersytecie, napisał krótką rzecz *O styczności medycyny z innemi naukami, sztukami pięknemi i literaturą*, i tę pierwszą pracę swoją w polskim języku, poświęcił jako upominek wdzięczności *szanownym i uczonym profesorom uniwersytetu krakowskiego*. Jestto szereg dowodów do poparcia aforyzmu, że medycyna podobna jest do tych „błogosławionych ziem, na których wszystkie korzystne rośliny jak najpiękniéj się przyjmują i na użytek ludzkości obracają“. I tak: historya naturalna dała powód sztuce lekarskiéj do zaprowadzenia klasyfikacyi chorób. Chemia i fizyka, jeśli żyjącym podług jéj praw, jak to utrzymywał Asklepiades, niezapewniają ciągłego zdrowia i nieochraniają od śmierci, to przynajmniéj zastósowanie analizy chemicznéj do środków lekarskich, ułatwiło poznanie własności krwi, natury wód mineralnych, zbogaciło inwentarz lekarski; chloroform usypia bóle w chorych, a chirurgom daje odwagę przedsiębrania operacyj na które dawniéj niktby się nieodważył. Scisłość ta chemii z medycyną utworzyła w końcu nową naukę o *truciznach, toksykologią zwaną*. Skarżył się Baglivi na początku zeszłego wieku: *O quantum difficile morbos pulmonum curare, o quanto difficilius eos dignoscere!* a oto wynalazek perkusyi i auskultacyi Awenbruggera i Laenekka, będący zastósowaniem fenomenów fizycznych, usunął tę trudność w rozróżnieniu chorób piersiowych. Mikroskop otworzył drogę do nowéj nauki noszącéj miano anatomii histologicznéj, w któréj zakresie świeże a ciekawe spostrzeżenia Dra Jakubowicza nad budową wewnętrzną systemu nerwowego, na szczególną zasługują wzmiankę. Mikroskop odkrył w chorobach świerzbowych istnienie pajączka *acarus* zasypiającego w dzień a wielce ruchliwego w nocy; za jego pomocą dojrzano w chorobach skórnych gatunek kryptogamów *oidium albicans*, będący główną podstawą cierpienia gardlanego u nas *pleśnicą* zwanego. Zastósowana optyka do medycyny, stworzyła zwierciadło metaliczne (oftalmoskop) oświecające głąb organów wzroku. Elektromagnetyzm leczy newralgię, bóle muszkularne, galwanizm anewryzmy. Mechanika niepospolite oddała przysługi chirurgii, zrobiła w niéj można rzec prawdziwą rewolucyę.

Prawidła gustu i estetyki wprowadzone do sztuki lekarskiéj, doradziły zamiast karmienia chorych aptekarskiemi produktami, posyłanie ich do krajów, w których uczucie piękności i bogactwa natury obok przyjemnego wrażenia ogólnéj swobody, łatwiéj zaciera ślady osobistych trosków, i tu w nocie p. Raciborski dodaje, że z długiego doświadczenia nabrał przekonania, „że nikomu wojaże i używanie wód mineralnych nie są tyle niezbędne ile Polakom“. Na szczególną tę uwagę zwracam oczy czytelniczek naszych; co za niezbity będą miały odtąd argument za koniecznością wyjazdu za granicę byle od domowych obowiązków i zatrudnień choć na parę miesięcy się usunąć!... Ale wróćmy do rzeczy. Skoro gust artystowski zawitał w dziedzinę lekarzy i aptekarzy, ustąpiły szkaradne mikstury miejsca swego cukierkom, karmelkom, biszkoktom, galaretom, limonadom. Ich to brak sprawił, że w skutku ukazania się homeopatyi, największa część chorych znudzona konfektami i elixirami, przeszła do obozu renegatów.

„Do nas (Allopatów), woła w końcu P. Raciborski, należy zrzucić maskę z tych szarlatanów, czy to się oni homeopatami, magnetyzerami czy radamacherami itp. nazywają“. Bo niebezpieczeństwo grozi, a dla czego? Oto dla tego, że teorye za któremi moda się ubiega, mają pewny urok, że puszczone na świat przez ludzi więcéj imaginacyi niż rozsądku mających, znajdują łatwe poparcie u podobnych sobie. Kobiety pierwsze się zazwyczaj do takich nowości zapalają (str. 23); dla ich organizacyi potrzeba zawsze coś nadzwyczajnego. Hipokrates już jest dla nich za stary; już to ich nudzi żeby zawsze leczono po dawnemu. Za kobietami idą zaraz artyści, potem poeci, nareszcie wielka część tych których w salonach Francuzi nazywają zwyczajnie *hommes d'esprit*, a których nienależy mieszać z tymi, których nazywają *hommes de bon sens*.

Nie dość tego potępienia prozą. P. Raciborski jeszcze wzywa w pomoc przeciw homeopatom ów wiersz Koźmiana. „Marne wycia, próżne wrzaski... Słońce posuwa się daléj...“ Tem słońcem jest u niego sztuka lekarska, któréj postęp porównany do ruchu kuli ziemskiéj, będącéj we wzajemnéj attrakcyi z innemi planetami. Niechże ktoś odważy się słowo za potępionymi wyrzec! ja go pewnie nie powiem, a zapytany mam gotową odpowiedź Ludwika XVI, daną jakiemuś burmistrzowi na prowincyi co mądrość nad jego lata wychwalał: „*Vous vous trompez Monsieur, ce n'est pas moi qui ai de l'esprit, c'est mon frère de Provence.*“

Drukuje się w Niemczech ważne dzieło o historyi polskiéj, noszące tytuł: *Słowo Dziejów Polskich*. Nie znam tomu pierwszego; z drugiego dostały mi się tylko arkusze odnoszące się do czasów panowania Władysława IV. Kiedyś poważyłem się był powiedzieć, że trzeba być człowiekiem swojego czasu i wieku, to jest rozumieć jego wymagania i potrzeby i postępować naprzód z ruchem europejskiéj cywilizacyj. Wielce mi za złe miano żem z podobnem zdaniem ozwał się publicznie, a przecież choć za późno, wielcy mężowie czteroletniego sejmu, innego ratunku dla rzeczypospolitéj niewidzieli nad reformę, a reforma znaczyła u nich, nie tylko poprawę dawnych instytucyj lecz razem i stworzenie nowych sił i środków, bez których naród jako państwo istnieć nie mógł w obec zupełnie odmiennego składu Europy. O takiéj reformie myślał Stefan Batory, Władysław IV i jego powiernik Osoliński. Otóż z powodu uchwały połączenia morza Czarnego z Baltyckiem, uchwały do skutku nie doszłej, bezimienny pisarz *Słowa Dziejów Polskich*, bierze pochop do naganienia królowi iż chciał mieć Polskę zamożną i potężną.

„Uchwała wspaniała dowodząca (są jego słowa) jak w głowie Władysława IV układało się wszystko co potrzeba aby Polska używała i potęgi i pomyślności. Toż w każdem innem monarchicznem państwie, byłby to pożyteczny i niepospolity pan. Ale u nas skoro zamierzał budować nie z żywiołów jakie zastał lecz z obcych, które chciał to podejściem to przemocą zaszczepić w swojéj republikańskiéj ojczyznie, u nas mówię, na takowe sobie świadectwo historyczne zasłużyć nie mógł. Inne zaprawdę są warunki wielkości tych, których Opatrzność stawia na czele ludów, w społeczeństwach wolnych, inne w niewolnych; inne w tych gdzie wolność jest czerstwa, żywotna, płodna w wypadki cywilizacyjne, a inne znowu gdzie zgrzybiała, chorobna lub wreszcie tylko naśladowana, więc niemająca gruntu w charakterze i obyczajach ludu; gdzie zamiast go ukrzepiać i cywilizować, czyni owszem zesłabłym i barbarzyńskim. Któż zaś sumiennie powiedzieć może, że nie pierwsze ale ostatnie było właściwe Polsce Władysława? Kto potrafi logicznie i historycznie dowieść, że przyrodzona jéj cywilizacya musiała zginąć od rzeczypospolitéj bodaj porządnie dozupełnionéj, a ocalić się jedynie samowładną monarchią? Czyż nie zbrodniczo coś podobnego wmawiać ludziom w społeczeństwie moralnem, zdrowem, w którem wolność ani była naśladowana, ani przyswojona, ale przyrodzona, z pierwotnego jego słowa płynąca, w którem stworzyła obyczaje cywilnie niepokalane, a politycznie harda wprawdzie, ale zacna i wspaniała, zaszczyt naturze ludzkiéj przynosząca? które *wreszcie* nie było od tego, aby nieulepszać materyalnego bytu, nie pomnażać zamożności i potęgi, byleby się to nie działo kosztem świętéj jego zasady przez wymianę moralnego za materyalne dobro. Samże ten projekt lubo nie był wykonany, dowodzi jednak, że Polacy gotowi byli radzić (ale nie robić), o środkach swojéj pomyślności i bogactwa. Ale brać je z rąk swoich królów, jak to być mogło z rąk Władysława, w okup postradanéj wolności, tego nie chcieli i tego im za złe mieć nie można. Bo też inienaczéj się dzieje u takich jak nasz ludów, gdzie gdy wolność i serdeczne w niéj rozmiłowanie poprzedzą bogactwa, długo bywa silniejszą potrzebą dostatek moralny uczciwości i cnoty, niż materyalny większych wygód i zbytku. Co zaś do potęgi i znaczenia te (niezapominajmy) przywiązywano u nas do zgody Stanów rzeczpospolitę składających, do koniecznego warunku całkiego rozwinięcia zasady gmino-władno szlacheckiéj, które leczyło z anarchii, i w końcu nie do niepotrzebnéj a prędzéj późniéj marnéj nad obcemi mocarstwy przewagi, ale przy środkach zachowania się od przygód i napaści, które nie mogły nie być obmyślone, do szanowania owszem ich granic, do dopomagania porządkowi rzeczy, naszemu podobnemu. Nam należało zbratać się z Moskwą jak z Litwą, lub przynajmniéj udarować ją wolnością i dopomódz jéj rodzinnéj kulturze. Ona też nawzajem dałaby nam święty pokój.“

Następne czasy okazały, czy rozwinięte zasady gmino-władno- szlacheckie uleczyły z anarchii, czy obmyślone zostały środki zabezpieczenia granic; czy nie pewniejszy był sposób wzięcia się wcześniéj do dzieła, i jak chciał Władysław, wzniesienia rządu tęgiego, samorzutnego, czyniącego z Polski mocarstwo potężne, zastraszające podnoszącą się potęgę Moskwy, odzyskujące wpływ w Wołoszech i Multanach, spokojne od Szweda, hordy krymskiéj i wyłamującego się lennika? Pomimo bolesnego zawodu, szanowny a poważny pisarz bezimienny, łaje królowi i Ossolińskiemu, że kazili cnotę, że zaostrzali dowcip na zbudowanie rzeczy ohydnéj a trudnéj, kiedy można było przez rząd silny chociaż wolny osiągnąć wypadki ładu i potęgi bez znieważenia czemkolwiek polskiéj uczciwości.

Przychodzi mi tu na myśl broszura p. Raciborskiego a z nią i skarga: czemuśmy homeopatów politycznych nie posiadali, coby choroby ciała rzeczypospolitéj bez energicznych środków leczyć umieli? Na mnie powstała krytyka uczuciowa, lekce sobie ważąca i kapitalistów i przemysł i handel, jakby dzisiaj jakikolwiek naród mógł na chwilę obejść się bez nich; nie pierwszy to jest ich życia warunek, ale też i nie ostatni. Ile razy zdarza mi się słyszeć to powstawanie przeciw materyalnym interesom, tyle razy sam siebie pytam: ażaliż istotnie nie jest to prawdą? czyliż niepodobna żyć wołaniem: marność nad marnościami i wszystko marność! i szukam sposobu uwolnienia siebie od tych dręczących codziennych zabiegów na zarobienie powszedniego chleba, i nie znajduję. Jeźli go inni wynaleźli, to źle robią, iż go nam w pocie czoła pracującym nieobjawią.

Jest powieść p. Gregorowicza *Tomek Sandomierzak*, któréjście pewnie jeszcze nie czytali, a gdy wpadnie w ręce wasze to się spotkacie w tomie trzecim z p. Władysławem, narzekającym na stryja, że mu dopomódz swym majątkiem nie chce do ożenienia się z Jadwigą. Czytajcie wyrzekania jego na samolubstwo, na wygórowane przywiązanie do grosza. Samolubstwo, zapowiada on, rozłączając nas coraz bardziéj pomiędzy sobą, coraz bardziéj naród połączony niegdyś jednem uczuciem braterstwa i poświęcenia, rozdziela na małe coraz drobniejsze ogniwka. Do czego to wszystko doprowadzi?.... i t. d. Cóż na to Jadwiga? Jadwiga od dziecka z czcią religijną nauczona kraj swój kochać i szanować, instynktowo przeczuwała w tém wszystkiem przesadę. I ja się też domyślam, że w tych filipikach przeciw - przemysłowo - handlowych jest trochę przesady. A zawsze one są pożyteczne aby przypominały ludziom ich wyższe cele, uzacniały ich uczucia i wiodły drogą wskazaną im na górze Golgoty. Zatem i ja po raz ostatni podnosząc jeszcze głos w obronie tego com kiedyś napisał, daję poecie za wygraną.

Bo inny ton
Ducha wiew,
Rytm i śpiew,
Z niebieskich stron.

Londyn 24 czerwca.

SS. Uzbrajania się i srożenia obu sąsiedzkich krajów, które tyle przestrachu nabawiły, skończyły się na teraz na wojnie dziennikarskiéj. Szczęście, że wojna ta odbywa się bez krwi rozlewu, ale sądząc po zażarciu z obu stron, urazy są wielkie. Jak w niedobranem małżeństwie zgoda jest dla świata, ale kwasy w pożyciu. Tak przeciwne sobie dwa narody w przeszłości z charakteru, może z powołania, co chwila napotykają na powody starcia się, a rywalizacya, nieufność wzajemna i zastarzała nienawiść, muszą rozjątrzenie wywoływać. Przemowa lorda Malmesbury w parlamencie w sprawie tak zwanych wolnych wychodźców z Afryki do kolonii francuskich, dała powód dziennikom tutejszym do miotania obelg na ten skryty handel niewolnikami. Dzienniki francuskie odpowiadają na to, że to jest niczem w porównaniu z niezliczonemi egzekucyami bez sądu, zabijaniem jeńców z rewolwerów i oddawaniem całych miast na rabunek i mordy żołdactwa w Indyach. *Times* utrzymuje, że artykuł w *Constitutionnelu* w tym przedmiocie, podpisany przez p. A. Rénée, spowodował spadek papierów na giełdzie paryskiéj. Co pewna, że Anglików mocno dotknął, bo im ostre prawdy wylicza. I jedni i drudzy zaprzeczają czynionym sobie zarzutom, ale podobno oba narody nie mają sobie wiele do naganienia.

Chociaż prawdą jest, że murzyni gwałtem byli ambarkowani i traktowani przez Francuzów jako niewolnicy, wiadomo wszakże, że prawnie niewolnictwo nie istnieje w koloniach francuskich; że zaprzedani znaleźliby na miejscu obronę w prawie. Zgorszenie więc Anglików zdaje się być trochę przesadzone, tem więcéj, że sami tyle zazdrośni o dobro murzynów, tak często u siebie bez litości się okazują.

Dosyć widzieć dzieci po fabrykach angielskich, dosyć zastanowić się nad strasznym losem niewiast biednych klas, którym zarobek zupełnie odebrany został przez maszyny, dosyć przejść się późno w nocy po ulicach, gdzie często wśród deszczu, śniegu, w okropne mgły angielskie, na schodach, pod murami, tulą się biedni z dziećmi przez całą noc i to w pobliżu największéj zamożności i zbytku, dosyć słyszeć o wyrzucaniu przez posiadaczy swoich *tenants* (czynszowników) niszczonych ciągle podwyższanym czynszem, z chat w których się zrodzili, dosyć zliczyć samobójstwa z nędzy i głodu, często całych rodzin i widzieć przy tem wszystkiem majątki, jakie się tu robią na dobroczynności i moralizacyi ludu, aby módz ocenić angielską ludzkość i miłosierdzie. Kiedy przy urządzaniu stosunków włościańskich, system angielski znalazł u nas zwolenników, warto aby się owi miłośnicy angielszczyzny naocznie przekonać chcieli i zgłębili ten przedmiot nie teoretycznie, ale rzeczywiście, a wnetby się przekonali, że w Anglii wszystko jest dobre ale tylko dla bogaczów, których sławne *comforts* można zapewne zastosować u nas, ale niech Bóg zachowa pracujące nasze klasy od angielszczyzny. Przy wszystkich narzekaniach na biedę u nas, ta może nam zostać pociecha, że nikt w Polsce jeszcze z głodu nie zginął kto chciał pracować i że rodzice nie mordują tam swoich dzieci, aby ich zasłonić przed dobroczynnością rodaków.

Wniesienie skargi przeciw pp. Truelove i Tchórzewskiemu w *Queen's Bench*, cofnięte zostało przez prokuratora (*Attorney-general*) na posiedzeniu sądu we wtorek. Ceremonia nie miała zdaje się czego innego na celu, jak dokuczyć przeszłéj administracyi i przyczynić się do jéj zdepopularyzowania. Orzeczenie niewinności zezwolone zostało przez koronę, a oskarżeni oświadczyli przez swoich obrońców, że wydając swoje pisma, nie mieli na celu zachęcać do morderstwa. Równie obowiązali się zaprzestać sprzedaży podobnych publikacyj.

Sławny proces między dwoma kaznodziejami wstrzemięźliwości pp. Gough i Lees, przyszedł nareszcie do końca. P. Lees nie dowiódł zarzutów uczynionych przez niego panu Gough, że „się tenże upijał, że zażywał opium, że był istnym hypokrytą i złośliwym człowiekiem“ (*wicked man*, taka niedyskrecya!) i skazany został na zapłacenie 40 szylingów kary. W tym procesie okazało się, jak wielkie sumy wydają towarzystwa misyonarskie w Anglii. P. Gough pobierał za każdy odczyt (*lecture*) 10 gwineów, to jest $10\frac{1}{2}$ f. szt. i w przeciągu dwóch lat przeszło 400 podobnych odprawił, więc miał przeszło 50,000 franków rocznie! Najmniejszego zaś śladu rezultatu widzieć nie można. Z téj ogromnéj sumy można sądzić, jak wielkie muszą być wydatki towarzystw religijnych. Znam jednego introligatora, który za oprawę samych biblij ma rocznie przeszło 1000 fszt. z towarzystwa rozsyłającego biblie. Rozwożą je po całym świecie, i znaczną ilość rozdają między dzikie ludy. Nie wiem czyli je tyle czytają, ale to pewna, że nastarczyć biblij nie można i niesłychane sumy na ten cel towarzystwa wydają, a czasem osobne okręty pod wysyłkę ich najmują.

Kilka wypadków azyatyckiéj cholery wydarzyło się w tych dniach. Przypisują to zjawienie się szkodliwym wyziewom Tamizy, która przy obecnych upałach jest w takim stanie, że się do jéj brzegów zbliżyć niemożna. Pierwszą ofiarą był jeden z dozorców rzeki. Ciągle się odbywają narady nad sposobami oczyszczenia rzeki, która doznając w całéj rozciągłości Londynu odpływu i przypływu jak morze, prawie stojącą ma wodę. Podczas ostatniego pożaru na wybrzeżu, używano przy gaszeniu wody z Tamizy i woń jéj zgniła tak była silną że kilku ludzi zasłabło. Pożary są bardzo częste: w dwóch dniach następnych zgorzały dwa znaczne budynki z magazynami, jeden w Limehouse, drugi w środku miasta. Ten ostatni był składem towarów i szkoda jest cenioną na przeszło milion f. sterlingów. Wiele domów kupieckich miało tam składy towarów świeżo z zagranicy przybyłych, największéj wyrobów jedwabnych, zegarków złotych, owoców suszonych; jeden tylko dom stracił 25,000 fst.; 15,000 zegarków uratowano. Dwóch ludzi zostało przy ratowaniu tak uszkodzonymi, że życie ich jest w niebezpieczeństwie.

Król belgijski zawsze tu jeszcze bawi z rodziną. Królowa przyjęła zaprosiny miasta Leeds, i ma się tam udać w sierpniu. Burmistrz miasta Birmingham, mianowany został przez królowę szlachicem, to jest może używać tytułu *Sir* przed swojem chrzestnem imieniem.

Mówią, że marszałek Pelissier ma być odwołany i wymieniają na jego miejsce barona Bourqueney.

Kraków 28 czerwca. J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 16 czerwca r. b. nadał stanowczo towarzystwu kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda konsens na koléj żelazną ze Słupna (Mysłowice) na granicy pruskiéj do Krakowa (dawna koléj krakowsko-górno-szląska) wraz z ubocznemi jéj kolejami, jednéj ze Szczakowéj do granicy polsko-rosyjskiéj (stacya Granica), drugiej z Trzebini do Oświęcima.

Lwów 26 czerwca. Oprócz daru księcia Leona Sapiehy na utrzymanie szkoły dublańskiéj, po 2000, złr. przez dwa lata, podpisy na ten cel po dzień wczorajszy wyniosły 1423 złr. z obowiązkiem uiszczania téj summy corocznie przez trzy lata.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Dr. Józefa Sembratowicza wicerektora grecko-katolickiego (unickiego) seminaryum centralnego w Wiedniu, zwyczajnym profesorem publicznym do wykładu Nowego Testamentu, przy uniwersytecie we Lwowie.

Wiedeń 27go czerwca. Od niejakiego czasu zwracaliśmy uwagę na widoczne objawy oziębłości, jaka przebija w stosunkach Austryi z Francyą. Wprawdzie ograniczają się one dotąd na niezaproszeniu dyplomatów, na łagodnych naprzód przymówkach, a potem i ostrych nawzajem przycinkach dzienników nieurzędowych, a nawet urzędowych w Paryżu i Wiedniu, na okazywaniu sympatyi przeciwnikom, i na mnóstwie innych drobnych okoliczności, które dzień po dniu powtarzają się, żywią wzajemną nieufność i wniechęć ją przeradzają. Nie masz w tem wszelako nic dziwnego. Sprawy, jakie się toczą obecnie, zbyt blisko obchodzą Austryę i Francyę, aby obustronną w nich sprzeczność interesów zatrzeć, i ponieść w ofierze własne dobro dla wygodzenia komuś drugiemu, choćby nawet przyjacielowi, tem mniéj gdy przyjaźń ta nie tak dawnéj jest daty. W tym stanie rzeczy niepodobna nam pominąć jednego z dzienników wiedeńskich, który jawnie wywiesiwszy od czasu wojny wschodniéj chorągiew napoleońską, zwinął ją nagle potem, gdy się rzeczy zmieniły, a lubo nie miał odwagi mówić przeciw Francyi, nie śmiał wszelako jéj bronić, i milczał lub zdala ją obchodził. Tem

większe przeto wzbudził on dziś zadziwienie, że w odpowiedzi na artykuły *Constitutionnela* i *La Patrie*, którym surową dała *Gazeta Wiedeńska* odprawę, występuje napowrót z apoteozą rządów napoleońskich, a lubo nie dotyka sporu z Austryą, stara się jednak wykazać, że godło: *L'empire c'est la paix* nieprzestało być hasłem w Tuilleryach. Dziennikiem tym jest *Oesterreichische Ztg*. Miota ona obelgi na wszystkie bez wyjątku rządy Francyi od upadku Napoleona I, aby tem świetniéj odmalować obecny, a w końcu niewierzy, aby się polityka napoleońska w obec zagranicy zmieniła. Artykuły zaś gazet paryskich niemają u niéj żadnego znaczenia. Czy zaś ten jéj artykuł ma jakie znaczenie—to się dopiero późniéj wykaże. Nam wydaje się on być pisanym na komendę, i ma na celu złagodzenie wrażenia sprawionego w Wiedniu przez artykuły dzienników paryskich. *Constitutionnelowi* niewypadało tak nagle odwołać swój artykuł, więc czyni to pośrednio przez *Oester. Ztg;* wszakże niedawno temu jedno i to samo pióro pisywało w obudwu dziennikach.

— J. C. K. Ap. Mość nadał hr. Ferdynandowi Orssich (Orsicz) radzcy skarbowemu w Hermanstadzie, godność szambelańską.

— Dnia 25 b. m. umarł w Wiedniu fzm. Karol Filip książę Schwarzenberg, właściciel złotego runa i korony żelaznéj 1éj klasy, komandor orderu Leopolda, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowéj itd., właściciel 19 pułku piechoty, dowódzca 12 korpusu piechoty, gubernator i główno dowodzący w Siedmiogrodzie. Urodził on się w r. 1802 i był synem marszałka księcia Karola; bracia jego są: jen. major książę Fryderyk kawaler Maltański i fmpor. książę Leopold Edmund. Zmarły zostawia jednego syna Karola który jest majorem. Od r. 1831 do 1834 stał on we Włoszech jako dowódzca pułku galicyjskiego „Deutschmeister", a w latach 1848 i 1849 był jenerałem brygady i gubernatorem Medyolanu, następnie zaś przebywszy wyższe stopnie jeneralskie, mianowany został jenerał-gubernatorem cywilnym i wojskowym Siedmiogrodu. Obecnie jadąc do Karlsbadu dla poratowania zdrowia, musiał się w Wiedniu zatrzymać, gdzie go chorego N. Pan odwiedził.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w dniu 22 b. m. wniósł hr. Malmesbury, aby zamianowaną była komisya złożona z kilku lordów dla sformułowania powodów skłaniających Izbę wyższą do występowania przeciw poprawkom w bilu przysięgi, składanej przez członków Izby niższej, i aby powody te wskazane były w przyszły czwartek w Izbie niższej. Minister wzywa lorda Lyndhurst aby odroczył dyskusyę nad swoim bilem z powodu nieobecności hr. Derby. Lord Lyndhurst przystaje na odroczenie swego bilu. Izba przyjmuje wniosek lorda Malmesbury.

Lord Hotham wnosi na posiedzeniu Izby niższej w dniu 23 b. m. następną rezolucyę: „Niezgodnem jest z zwyczajami i godnością Izby aby który z członków wnosił lub popierał jakibądź środek, w którego przeprowadzeniu własny ma interes lub nad którym pracował, jakoteż aby wnosił lub popierał jakibądź środek w celach wynagrodzenia pieniężnego." Wniosek szan. członka głównie ma na celu ogłosić w obec kraju, parlamentu i świata że parlament angielski ścigając zewnętrzne przekupstwo, potrafi dobre swe imie uchronić od podejrzeń przekupstwa. Mowca oświadcza, że najmocniej skłoniła go do wniesienia owéj propozycyi opinia panująca w Indyach, że kilku prawników, którzy jako członkowie zasiadają w parlamencie, oddają usługi płatne kilku książętom krajowym. P. Bowyer powstaje przeciwko tej propozycyi, twierdząc, że mogłaby być poczytaną za naganę. Lord J. Russell oddaje sprawiedliwość uczuciom które skłoniły Lorda Hotham do przedłożenia swej rezolucyi i oświadcza, że szan. ten człowiek oddał publiczną usługę, zwracając uwagę parlamentu na tę kwestyę. Izba wotuje rezolucyą lorda Hotham 200 głosami przeciw 87.

P. Lindsay wnosi rezolucyę udowodniającą, że jest w interesie skarbu publicznego zmienić sposób pobierania podatków. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi cofnięty zostaje przez p. Lindsay na oświadczenie kanclerza skarbu iż rząd zajmuje się już tym przedmiotem. Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

— W procesie p. p. Truelove i Tchorzewskiego oświadczył prokurator jlny, iż nie będzie nastawał na wymierzenie kary przeciw oskarżonym. Oskarżenie nastąpiło za rządu byłego i popierane było przez rząd obecny, w skutku ogłoszenia pewnej broszury, której ustępy jak mniemano miały na celu podburzanie do zabójstwa i mordów. Uważałem mówił prokurator jlny za obowiązek mój, poddać tę sprawę pod sąd przysięgłych, chcąc dowieść że prawa angielskie nie dozwalają szerzenia doktryn, na które obywatel każdego kraju i każdy zacny człowiek się oburza, chcąc dowieść, że monarcha Francyi, wierny sprzymierzeniec Anglii ma równe prawo do opieki praw naszych, jak którybądź anglik lub książe angielski; dowiaduję się atoli od światłego mego przyjaciela p. James, że jego klient czcigodny kupiec i ojciec rodziny, zeznał w wyrazach jasnych i otwartych, iż nigdy nie miał zamiaru stawać w obronie lub zachęcać czyto pośrednio czy bezpośrednio do zbrodni zabójstwa lub morderstwa i że gotów jest wyrazić żal swój, iż z powodu wystawienia na sprzedaż broszury w kwestyi będącej, przypisywane mu są dążności, których bynajmniej nie miał. Przyjąłem również zapewnienie jego dobrowolnie i szczerze uczynione iż nadal ogłaszać nie będzie owej broszury. W takich okolicznościach nie waham się wezwać sąd przysięgłych aby obżałowanego uznał niewinnym. P. James oświadcza, że wpłynął na klienta swego, aby zaprzeczył przypisywany mu zamiar podniecania do zabójstwa lub morderstwa. Gdyby sprawa poszła była dalszym torem, obrona winna była wziąść na siebie obowiązek wyjaśnienia, że ani księgarz ani autor nie zamierzali ogłoszeniem lub sprzedażą broszury „Le tyrannicide est justifiable" zachęcać do zabójstwa lub morderstwa. P. Truelove uważał zresztą broszurę jako dysertacyę w kwestyi oderwanej. Co do drugiej części sprawy, to jest wstrzymania sprzedaży i ogłaszania dalszego broszury, p. Truelove lękał się, aby tym sposobem nie naraził na szwank najwznioślejszego przywileju wolności prasy, lecz gdy p. James przekonał klienta swego że broszura ta mogłaby dać powód do nieporozumień i że rozpowszechnianie jej byłoby nierozsądnem w chwili panującego rozdrażnienia pomiędzy dwoma narodami, które wszyscy dobrze myślący ludzie pragną widzieć połączone nierozerwanemi węzłami, p. Truelove usłuchał rady swego obrońcy i zrzekł się dalszej sprzedaży broszury. Lord Campbell zachęca również sąd przysięgłych aby orzekli niewinność Truelova. Wątpić nie można mówi on, że wzmiankowana broszura jest pamfletem i gdyby rozpowszechnianie jej nie było wstrzymane, byłoby obowiązkiem lorda Campbell dowieść, że każde pismo podniecające do zabójstwa lub morderstwa jest zbrodnią w obec prawa, a w razie takim sąd przysięgłych, byłby uznał oskarżonego winnym. Gdyby prawo krajowe upoważniało ogłaszanie pism tego rodzaju, wywołałoby słuszne zarzuty. Wolność prasy nie powinna dopuszczać się dowolności, a rozpowszechnianie dzieł takich przyniosłoby jej krzywdę. Obrońca dobrze uczynił, że skłonił pana Truelove do zaprzestania sprzedaży broszury w połączonych królestwach, gdyż dzieło takie nie powinien szerzyć się w Anglii. Sąd przysięgłych uznaje oskarżonego niewinnym. Następnie zajęto się sprawą p. Stanisława Tchórzewskiego. Prokurator jlny obrońca i lord Campbell wnosili również, aby uznany był za niewinnego i sąd przysięgłych orzekł jego uniewinnienie. Lord Campbell dodał tylko z powodu że oskarżony jest cudzoziemcem, że Anglia dumną jest z tego iż dozwala przytułku wychodźcom politycznym wszelkich krajów, lecz i oni baczyć winni na to że doznając opieki angielskiej obowiązani są ulegać prawom i że co jest zbrodnią ze strony poddanego angielskiego jest również zbrodnią z ich strony dopóki w Anglii przebywają.

Rosya.

Nowym krokiem postępu Rosyi w środkowej Azyi jest świeże zawiązanie Zakaspijskiego towarzystwa handlowego. Towarzystwo to zatwierdzone ukazem ogłoszonym wraz z statutami Towarzystwa w *Gazecie Senackiej* z d. 4 czerwca, chociaż nie wyłącza Persyi z obrębu swego działania, za główny jednak okrąg czynności obiera Boharę, Kochan i Chiwę, słowem cały Turan czyli Turkestan, krainę zajmującą środek Azyi, rozciągającą się od granic Hindostanu iż po jezioro Aralski i morze Kaspijskie, krainę nader ważną pod względem handlowym przez swe jeograficzne położenie, bo w niéj krzyżują się i schodzą odwieczne szlaki karawanowe od Chin ze wschodu, z Indyj z południa i od Syryi z zachodu idące, a przeto skupia się w niéj cały handel lądowy wewnętrzno-azyatycki i kwitną od najdawniejszych czasów wielkie miasta i targowiska, niegdyś sławne na świat cały Samarkanda i Baktra, a dziś Bohara i Balk, jakkolwiek nierównie mniejsze, jednak zawsze po parękroć stotysięcy ludności mające.

Wskazaliśmy dawniej jak Rosyanie zwolna i cicho pracując zbudowawszy na jeziorze Aralskim flotyllę parowców („Perowski", „Obruszczew", „Mikołaj", „Konstanty", „Michał" i kilkanaście mniejszych statków) owładnęli dwie ogromne rzeki Sir-Darię i Amru-Darię, dawny Oxus i Jaxartes (zwane także Sihon i Gihon) przepływające całe wnętrze Azyi od granic Indyj i stóp Himalai aż do tegoż jeziora Aralskiego; jak zajęli na ich brzegach kilka wojskowych stanowisk; jak założyli między morzem Kaspijskiem a jeziorem Aralskiem, oraz między Orenburgiem i temże jeziorem szeregi forteczek zaopatrzonych w studnie i wszelkie potrzeby. Przez ten szereg umocnionych stanowisk z Orenburga do brzegów jeziora Aralskiego, zapewnili sobie wygodną i bezpieczną drogę wojskowo-handlową przez stepy oddzielające Rosyę od Turanu; a związek ten chcą jeszcze udoskonalić przekopaniem kanału z morza Kaspijskiego do jeziora Aralskiego śladem wyschłego koryta, którym niegdyś płynął Oxus, wlewający się dzisiaj do jeziora Aralskiego. Opanowaniem biegu dwóch powyższych rzek środkowo-azyatyckich, zbudowaniem na nich flotylli wojennéj i osad wojskowych na ich brzegach, przecięli cały Turun i zbiegające się w nim wielkie drogi handlowe, linią wojskową, która im daje władzę nad tym krajem i tymi szlakami.

Teraz obok osad wojskowych nad jeziorem aralskim, rzekami Oxus i Jaxates staną osady handlowe, wysuwając się nawet nakształt forpoczt wgłąb kraju; gdyż już pierwszy artykuł statutu pozwala Towarzystwu „Zakaspijskiemu" zakładać faktorye, składy towarów i osady wszędzie gdzie tego uzna potrzebę. Traktaty z rozmaitemi władcami Turanu, a między nimi z najpotężniejszym z nich hanem Bachary, dokładna znajomość kraju i wewnętrznych stosunków otrzymana za pomocą znakomitych oficerów i dyplomatów rosyjskich po nim podróżujących, a nawet zajmujących wysokie posady przy hanach tatarskich, ułatwią jeszcze więcéj działania Towarzystwa Zakaspijskiego.

Takim sposobem Rosya trzema sposobami: wojskowym, dyplomatycznym i handlowym owłada zwolna kraj ogromny, nader ważny przez swoje jeograficzne położenie, nieprzystępną dla Europejczyków siedzibę wszystkich wielkich zdobywców Azyi, siedzibę Dzengis-chana i Timur-lenga. Równocześnie rozszerza granice swéj władzy lub wpływu po obu stronach tego środka Azyi: po zachodniéj stronie wzrasta ciągle przewaga Rosyi w Persyi i Kurdistanie a zajmuje stanowisko w Afganistanie; na wschodniéj zaś kończynie Azyi, Rosyanie zabraniem krainy Amurskiéj podsunęli się aż ku Pekinowi, a przyjmowaniem w protekcyę i opiekę różnych pokoleń mongalskich we właściwéj Mongolii poza Kijachta i Majmaczynem, oburzonych przez zdzierstwa władz chińskich, nietylko posuwają swe granice w Mongolię, co jest rzeczą mniéj znaczącą, lecz zmieniają te plemiona w kolonie wojskowe, w pułki i korpusy, sposobem jaki już opisaliśmy w dzienniku naszym.

Lecz nie zamyślamy tu dzisiaj rozwodzić się nad postępem Rosyi w Azyi. W przedmiocie tym bowiem pisaliśmy już obszernie kilkanaście razy, wskazując od lat kilku szczegółowo każdy krok postępu jaki Rosya czyni na ogromnej linii od Kaukazu do oceanu Spokojnego, przedstawiając zarazem sprzyjające jej okoliczności i korzystną postać w jakiej się w Azyi ukazuje (patrz szczególniej *Czas* z 20 i 21 grudnia 1856 r.) Dzisiaj dodajemy tylko kilka szczegółów o zawiązaniu się towarzystwa handlowego Zakaspijskiego.

Założycielami towarzystwa handlowego zakaspijskiego jest bogaty i wszechstronnie ukształcony kupiec moskiewski Kokorew, znany z swej rozprawy: „Rzut oka na handel europejski ze stanowiska rosyjskiego", radca stanu Turnau, i radca stanu Nowosielski, jeden z naczelników wielkiego towarzystwa rosyjskiego żeglugi parowej i handlu na morzach Czarnem i Srodziemnem. Początkowo kapitał zakładowy wynosi 2 miliony rs., zebranych przez akcye, po 20,000 rs. akcya; kapitał ten będzie zwiększany w miarę potrzeby. Towarzystwo Zakaspijskie będzie w ścisłym stosunku z wielkiem towarzystwem żeglugi i handlu na morzach Azowskiem, Czarnem i Srodziemnem i południowych rzekach rosyjskich, oraz z towarzystwem żeglugi na morzu Kaspijskiem, które tak szybko wzrasta i tak korzystne robi interesy, iż akcye jego stoją 25 procent na sto. Założenie drogi żelaznéj z Moskwy do niższego Nowogrodu, która już jest w robocie, i małej kolei mającej łączyć Wołgę z Donem w punkcie wielkiego zbliżenia się tych dwóch rzek w okolicy Sarepty, będzie bardzo korzystne dla wszystkich tych trzech towarzystw. Nadto projektują bezpośrednie połączenie koleją żelazną środka Azyi z środkiem Europy, przez zbudowanie drogi żelaznej z Warszawy przez Kijów, Orzeł, Woronez, Stawropol do Kislaru twierdzy leżącej przy ujściu rzeki Terek w morze kaspijskie, a następnie z Kislaru do Tyflisu, zkąd rozchodziłyby się dwie odnogi, jedna do morza Kaspijskiego, druga do morza Czarnego. Projekt ten przedstawiony cesarzowi Aleksandrowi nie przyjdzie zdaje nam się do skutku; gdyż tę ogromną drogę żelazną, na której budowanie 300 milionów potrzeba, zastąpić może w zupełności kolei daleko krótsza i mniej kosztowna, z Warszawy do Odessy, wraz z kilkomilową koleją ze Sarepty nad Wołgą do Donu. Te dwie bowiem koleje połączyłyby cztery wielkie siecie komunikacyj parowo-wodnych lub parowo-lądowych: nadkaspijską, środkowo-rosyjską, czarnomorską i polską z wielką siecią środkowo-europejską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca. W sobotę 26go b. m. umarła w mieście naszem Paulina z hr. Potockich hr. Łubieńska, przeżywszy lat 72. Nie tylko dla krewnych i przyjaciół, nie tylko dla wszystkich co ją bliżej znali, i mogli oceniać to wysokie ukształcenie i uwielbiać te cnoty chrześciańskie których była wzorem, ale niemniej dla zakładów dobroczynnych i ubogich wielka w zgonie tej powszechnie szanowanej Pani strata. Zwłoki jej dziś o godzinie 7mej przeniesione zostały na miejsce wiecznego spoczynku; nabożeństwo zaś żałobne za jej duszę odbędzie się we środę dnia 30 b. m. o godzinie 10 z rana, w kościele archiprezbyteryalnym N. Panny Maryi.

— W niedzielę pierwsze było przedstawienie sztuk konnych towarzystwa jeźdźców pod przewodem p. Slezaka. Ludzie i konie czynili zadosyć wymaganiom jakich się żąda po tego rodzaju widowiskach, to jest wymaganiom zręczności, siły i zimnéj krwi. Zdaje nam się, że pomiędzy towarzystwami jeźdźców produkującemi się obecnie po świecie, albo niema żadnéj różnicy, albo takowa jest nadzwyczaj drobną; bo doprowadziwszy ciało do pewnego stopnia giętkości i siły, niepozostaje za tem już nic, chyba zaprzeczyć przyrodzonym prawom. Po tę więc granicę możebności doszło bardzo wielu skoczków pieszych i konnych; co zaś téj granicy nie doszło, to nie znajdzie już powodzenia nawet w Krakowie. Dla tego wszystkie widowiska konne tak są do siebie podobne począwszy od zuchwałego skoku przez obręcze a zakończywszy na bezpiecznym koziołku na ziemi—nie dziw przeto, że się nam przypomniał ostatni gość w téj budzie Renz, a sądzimy że tem porównaniem oddajemy i panu Slęzakowi pochwałę. Może po dłuższem rozpatrzeniu się znajdziemy pewne różnice w tresowaniu, liczbie koni, w popisach zbiorowych, które wymagają dokładności obrotów, lecz na pierwszy raz wyznajemy, że co do właściwych igrzysk nie pamiętamy, czy była jaka różnica w długości skoku pierwszych jeźdźców w obu wzmiankowanych trupach, czy nawet dowcipy błaznów nie były słowo w słowo takie same.

Przegląd polityczny.

W pierwszych dniach tego tygodnia miało się odbyć nowe posiedzenie konferencyj paryskich, gdyż Fuad pasza ma się lepiéj.

Król Pruski wraz z królową wyjeżdża we wtorek do Tegernsee, a książę Pruski namiestnik, na 4 tygodnie udaje się do kąpiel do Baden Baden, a następnie do Ostendy.

We czwartek nie było posiedzenia Związku niemieckiego, jak wypadało. Powodem téj zwłoki jest podobno niezgoda o przypuszczenie Prus do udziału w załodze rasztadzkiéj i niezałatwienie wniosku pruskiego o publikacyę protokółów posiedzeń związkowych.

Gazety warszawskie ogłaszają rozporządzenie Rady administracyjnéj Królestwa zawierające nowe przepisy o dostawie podwód dla wojska w Królestwie, a odpowiadające przepisom istniejącym pod tym względem w Cesarstwie. Ogłoszenie tego rozporządzenia wywołanem zapewnie zostało przez obecny ruch wojsk rosyjskich ku Królestwu.

Najważniejszą z wiadomości z 20 tm. z Petersburga jest doniesienie o wyjściu ukazu mocą którego okrąg pocztowy Królestwa Polskiego zostaje oddzielony z pod zarządu poczcesarstwa, do którego go cesarz Mikołaj przyłączył, a władza nad nim odjęta ministerstwu rosyjskiemu i oddana bezpośrednio Namiestnikowi i Radzie administracyjnéj Królestwa. Przez to samo język polski przywrócony został w zarządzie wewnętrznym poczt Królestwa. Jeszcze w *Czasie* z d. 31 marca zapowiedzieliśmy, że wyjdzie takie rozporządzenie. Dzisiaj przeto jedynie w wewnętrznym zarządzia komor w Królestwie używanym jest język rosyjski, a zarząd ten wyłączony z pod władzy Rady administracyjnéj, podlega bezpośrednio miristerstwu rosyjskiemu. Jednak i w tym wydziale spodziewają się zmiany jaka zaszła w wydziale pocztowym.

Pod Czarnogórą nie zaszła żadna zmiana, prócz że francuski okręt wojenny „Eylau" opuścił brzegi dalmackie i odpłynął podobno do Tulonu. Po obu stronach Czarnogóry w Bośnii i Hercegowinie gromadzą się ciągle wojska tureckie, a Czarnogórcy postawili naprzeciw nim oddziały obserwacyjne pod dowództwem Iwona Radonicza i Filipowa.

Swieża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Bombaju z 19 a z Kalkuty z 17go maja, nadeszła do brzegów morza Śródziemnego. Treść tych wiadomości przesłana telegrafem 25 t. m. do Londynu a tam ogłoszona, doszła dzisiaj stamtąd znów telegrafem do nas odbierających ją równocześnie depeszą z Tryestu. Według niej, następujące wypadki zaszły na wojennym teatrze nadgangesowym od chwili odejścia przeszłéj poczty. Armia angielska pod sir Campbellem, która jak wiemy, zajęła 7 maja Bareilly bez boju, gdyż nieprzyjaciel cofnął się, obszedł ją i uderzył na jéj tyłach na linie związkowe, wraca teraz napowrót z Rohilkundu do Doabu czy też do Oudy, a wracając uwolniła dnia 11 maja oddział angielski oblężony w mieście Sachdzechanpur i odparła od tego miasta Chan-Bohadora i Nena-Sahyba; d. 18 maja sir Campbell przeszedłszy Ganges był napowrót w Futtighur. Na prawo, na lewo i w tyle armii angielskiéj stały lub krążyły rozmaite oddziały powstańcze. Podczas działania głównych sił angielskich w Rohilkundzie, powstanie wzmogło się w Królestwie Oudzkiem, a Begum czyli księżna Oudy żona władcy luknowskiego (dwie dziś kobiety odznaczają się między wodzami powstańców indyjskich: owa Begum luknowska w Oudzie, i księżna Ihansi w Indyach środkowych; o obuch pisaliśmy w ostatnim naszem sprawozdaniu) zagroziła na czele 25,000 powstańców Luknowowi, którego załoga z powodu chorób zmniejszyła się do 2000 ludzi. Jenerał Grant porzuciwszy wyprawę ku Fysabad, pośpieszył na obronę Luknowa. — Na środkowym indyjskim teatrze wojennym nie zaszła żadna zmiana: obie kolumny angielskie jenerałów Rose i Whitelocka nie starły się jeszcze z powstańcami zgromadzonemi pod Calpee, lecz 14go maja stały już w bliskości tego miejsca w obec nieprzyjaciela. W Pendzabie odkryto i stłumiono spisek w jednym z pułków krajowych, a rajah ze Sundy powstał otwarcie przeciwko Anglikom.—Z tego wszystkiego widzimy, iż na obu teatrach wojennych wzrasta coraz bardziéj wojna podjazdowa, a po zagranicami tych teatrów w reszcie Hindostanu wybuchają wciąż nowe spiski i nowe powstania częściowe.

Równocześnie nadeszły wiadomości z Chin a mianowicie z Hong-kong, sięgające do 15go maja. Wiadomości te są niepomyślne. Dokoła Kantonu ukazują się bandy Chińczyków i chcą zachęcić Tatarów w Kantonie do ogólnego powstania. Odkryto nawet jakieś zmowy z mandarynem Pik-wei, postawionym przez sprzymierzonych ua czele rządu tymczasowego w Kantonie, a w skutku tego Pik-wei i inni wysocy urzędnicy chińscy są pod baczną obserwacyą.

Wiadomości z Ameryki dochodzą do 12 b. m. W nowym Jorku mniemają, że spór z Anglią o rewizyę okrętów jest niemal zakończony, skoro kapitanowie statków angielskich w zatoce mexykańskiej otrzymali zakaz przytrzymywania statków na których powiewa pawilon Stanów Zjednoczonych. Z Utah z kraju Mormonów miano wiadomość, że wysłany przeciw nim pułkownik amerykański Cumming wszedł do kraju i objął rządy jego jako gubernator. Mormoni wynieśli się w okolice Sonory.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 28 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	434	430
Ruble obrączkowe agio	5½	4½
Talary pruskie za 150 złr.	98⅙	97½
Cwancygiery . . . złr.	105¾	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. „	8 11	8 5
Dukaty holend. ważne „	4 48	4 43
„ austryackie „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	82¼	81⅔
Obligacye indemn. z kupon. „	82	81⅓
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	81⅔	81⅙
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅔	98
Wiedeń 28 czerwca (telegraf.)		
Augsburg	105	
Hamburg	76⅝	
Londyn	10 12	
Paryż	122⅛	
Agio od złota	7¼	
5% Metaliki	82 11/16	
4½% „	72⅜	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	315	
„ „ 1839	129¾	
„ „ 1854	110¼	
Pożyczka narodowa 5%	83¼	
Obligacye indemniz. galic.	81	
Akcye Bankowe	978	
„ kredytu ruchomego	230	
„ kolei francusko-austryackich	268¾	
„ kolei północnéj	1670	
Lwów 25 czerwca.		
Dukat holenderski	4 48	4 44
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	3 19	3 14
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 45	80 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 7	82 20
Warszawa 26 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	5 42	— —
Obligi skarbowe „	91 5	— —
kupon	—	— 95 5/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 97	— —
kupon	—	— — ⅔
Wrocław 28 czerwca.		
Banknoty austryackie	97⅞	—
Polskie bilety bankowe	90¾	—
„ listy zastawne	88 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

Przyjechali od 26 do 28 czerwca.

HOTEL POLLERA. Barycz Artur obyw. z Lipowca. Szybalski Felicyan obyw. z Regulic. Kielanowski Tytus obywat. z Kozłowa. Schot Ferdynand z Jaworzna. Pappelaus Maurycy kupiec z Berlina. Grabowski Wł. wł. dóbr, Jaques Juliusz kupiec, Hermann August, Podgórski Karol obyw. z Warszawy. Breitkopf Franciszek kupiec z Granicy. Scholz August inżynier, Melbachowski Adam wł. dóbr, Kosierodzki Stanisław konsyliarz z żoną, Papara Władysław właśc. dóbr ze Lwowa. Szuyski Józef wł. dóbr z Wiednia. Baron Mustahza wł. dóbr z familią z Bukowiny. Szymanowski Władysław obyw. z Baranowa. Guttmann D. kupiec z Mysłowic. Todurüski Leon z familią z Sanoka. Obst Jan obyw. z Berna. Krun Hugo z Białéj. Marya Małuja obyw. z córką z Rosyi. Teodorowicz Teodor obyw. z żoną z Dębicy. Schmolz Dominik z Prus. Łempicki Hilary wł. dóbr z Żyznowa. Hr. Olizar Gustaw z żoną z Drezna. Mantler Maurycy z Pragi. Hamerstein pułkownik, baron Graebe podpułkownik z Tarnowa. Jeinsen Erich porucznik, Obst Jarosław porucznik z Myślenic.

Wyjechali: Hofman Józef kupiec, Böhm Józef kupiec do Mysłowic. Dancygier Aron kupiec Rinderknecht J. ksiądz do Prus. Gozdawska Wilhelmina, Gozdawska Teodozya do Szczawnicy. Michałowski Lubin wł. dóbr do Tarnopola. Witkowski Bazyli pułkownik do Wiednia. Hamerstein pułkownik, baron Graebe podpułkownik do Tarnowa. Jeinsen Erich porucznik. Obst Jarosław porucznik do Myślenic. Orzechowski Antoni, Passakos Ignacy, Bogdanowicz Antoni, Krzeczunowicz Zenon, Teodorowiczowa Joanna, Wartarasiewiczowa Joanna, Grabowski Wł. Collard Edward właściciele dóbr do Pragi. Turkułł Onufry, Teofil Zakliczyn Jordan, Turkułł Władysław, baron Mustahza wł. dóbr, Bruner Albert naucz. muzyki do Drezna. Teodorowicz Teodor obyw. z żoną do Częstochowy. Podgórski Karol obyw. do Galicyi. Melbachowski Adam oby. do Wiesbaden. Scholz August inżynier do Dessau.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Groer doktor medycyny z Warszawy. Anna Kłobukowska obyw. z familią, Adela Polini z córką, H. Schleir obyw. z Polski. Florentyna Tuhrmann ze Skawiny. Kamilla Rusanowska obyw. z córkami, Józef Herniczek z żoną z Rosyi. Piotr Zabierzewski ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Wanda hr. Caboga wł. dóbr ze Lwowa. Tadeusz hr. Łoś wł. dóbr z Żółkiewskiego. Włodzimierz hr. Łoś wł. dóbr z Tarnopola. Franciszek Wilczewski właś. dób z córką z Rosyi. Leopold Jackowski wł. dóbr z Warszawy. Leopold Pawłowski właś. dóbr z córką z Dąbrówki. Jan Kempiński wł. dóbr ze Szczurowy. Roman Płaziński ob., Władysław Konieczny obyw., Karol Kraszkowski wł. dóbr, Antoni Żarski obyw. z Polski. Mateusz Markowski wł. dóbr z żoną z Wiednia. Baron Enis rotmistrz z Węgier. Marya Dolleisch wł. dóbr z Kleczy.

Wyjechali: Władysław hr. Wodzicki właś. dóbr do Niedźwiedzia. Honorata Uznańska wł. dóbr z córką do Galicyi. Laura Uznańska wł. dóbr do Szaflar. Stanisław Wasilewski wł. dóbr z familią do Pragi. Julia Sławecka właśc. dóbr do Szczawnicy. Baron Enis rotmistrz do Lwowa. Jan Kempiński wł. dóbr do Szczurowy.

HOTEL SASKI. Leontyna Rusocka obyw. z familią, Wiktor Koziarowski obyw. z żoną, Aleksander Henisz wł. dóbr. Julia Chodylska obyw. z córkami, Aleksander Rzewuski ob. z żoną z Polski. Edward Schwab nadinżynier z Rzeszowa. Władysław Boberz wł. dóbr z Prus. Ludwika Lankiewiczowa właśc. dóbr z familią z Częstochowy. Bobrownicki Karol właś. dóbr z Galicyi. Wincenty Ligęza właś. dóbr z familią z Cieszyna. Leopold Haber kupiec z Warszawy. Atanazy Benoe wł. dóbr z żoną z Niegowic Julian Malczyński wł. dóbr z familią z Zarzyca. Julia Kałuska wła. dóbr z Zegartowic. Jan Repnik z familią z Zagrzebia.

Wyjechali: Władysław Szczerbiński obyw., Marya i Julia Michałowskie, Emilia Kronkowska obyw. do Szczawnicy. Leon Markowski obyw. z familią do Marienbadu. Piotr Styczyński z córką, Rozalia Kochanowska obyw., Karolina Styczyńska do Marienbadu.

HOTEL POLSKI. Hubicki Maksymilian wł. dóbr z familią, Sobieszczański Wiktor wł. dóbr, Bormann Edward wł. dóbr, Bormann Józef wł. dóbr, Fuchs Antoni obyw. z Polski. Borman Liberat sędzia pokoju, Engler Józef mechanik, Gąsowski Wojciech wł. dóbr, Zielonka Katarzyna wł. dóbr z siostrą z Warszawy. Patzan Samuel kupiec z Białéj.

Wyjechali: Hubicki Maksymilian obyw. z familią do Jaworznika. Fuchs Antoni ob., Jeleńska Julia, Jeleńska R. oby. do Polski. Harting Gustaw porucznik wojsk pruskich, Schlegel Karol właśc. dóbr do Bardyowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 30 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed połudn.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 23 czerwca. Ceny rzepaku utrzymują się na wysokości 14—14¼ złr. za Kübel (korzec) loco Jaworzyn (Raab) w Węgrzech.

Praga czeska 23 czerwca. Pszenica doszła w przecięciu ceny 10 złr. 3½ kr.; żyto 6 złr. 15 kr.; jęczmień 5 złr. 14½ kr.; owies 4 złr. 58 kr. w. w. za mierzycę (metzen) niższo-austryacką.

Peszt 22 czerwca. Rzepak jest w cenie nominalnéj (gdyż oferty nie ma), ale stałéj po 7⅓—7½ złr. mierzyca niższo austryac.

Poznań 17 czerwca. Nie donosiliśmy długo nic w nadziei, że deszcz błogi poda nam sposobność doniesienia czegoś lepszego o stanie urodzajów. Przychodzimy atoli do przekonania, że nędzy jaka nas ogarnia, zmiana powietrza już naprawić nie potrafi. Najstarsi gospodarze nie pamiętają tak dotkliwéj klęski, jakiéj w tym roku nasza prowincya doznawa. Zimę mieliśmy bez śniegu, ku wiośnie zatem zbywało ziemi na potrzebnéj wilgoci. Co jeszcze z zimy wilgoci było zostało, to wyciągnął suchy kwiecień do reszty. Lubo deszcze w maju zdawały się podsilać wegetacyą dostatecznie, a nawet dawały otuchę dobrych żniw, wszelako skwary późniejsze niemal podzwrotnikowe i posucha ostatnich kilku tygodni odjęły nam ową otuchę najzupełniéj. Nie wiemy jak w to ugodzić, by rozwiązać zagadkę tegoroczną dla nas gospodarzy w tém, jak i czem przez rok cały będzie można czeladź i bydło wyżywić. Koniczyna już w zeszłym roku wypalona, przeto wszędzie brak paszy. Co natomiast zasiano z rodzaju traw pastewnych, to poschło wszystko, a na łąkach nie ma co kosić. Rzepak wygląda bardzo niepociesznie, bo kruczki ziemne wyjadają do szczętu, co po zimowych mrozach przypadłych na gołą ziemię się utrzymało. Jare zboża poschły. Pszenica, która jeszcze dwa tygodnie temu dozwalała rokować najlepsze nadzieje, wysypuje się w kłos nikły tylko, przytem jest w niéj pełno śniecią zniszczonych przestrzeni. Żyta, jeśli od spiekoty nie przyszarzały zupełnie, wyglądają pstrokato to jest w jednem miejscu zielone, a owdzie już białe. Tylko w szczególnie dobrem położeniu będzie mogło ziarno w życie zrodzić się jak to mówią pełne. Większa część wszakże stracona, bo podraza wszędzie prawie żyta ogarnęła. Jare zasiewy są albo już wypalone, albo nie wiele im do zupełnego rozpalenia brakuje. Nadzieję jednak mamy w ziemniakach. Chyba kilkodniowa słota mogłaby jare urodzaje od zupełnéj zguby ochronić. Zeszłoroczne zasoby paszy przebrały się, już zaradzamy jéj brakowi tu i owdzie tym sposobem, iż kosimy poschnięte żyta i grochy, by chociaż bydło głodu nie cierpiało. Na długo jednak nie starczy tych surogatów, a czemże bydło w zimie żywić będziem? Stąd ochota sprzedawania bydła i owiec rośnie codziennie, lecz z tego nic, albowiem kupca nie ma, gdyż każdy zakłopotany o własny inwentarz.

Wrocław 24 czerwca. Koniczyna była także dzisiaj bardzo poszukiwana, a ceny obu gatunków podniosły się dla braku ofert. Czerwone 15—16—17, biała 17—18—19⅓ tal. cetnar pruski.

Berlin 23go czerwca. Powstrzymywanie się spekulantów z zakupnem żyta w dniu wczorajszym ustąpiło dziś nader żwawéj chęci kupowania, którą o ile wnosić możem, sprawiły obstalunki nadeszłe z Niemiec środkowych i Hanoweru. Dźwignięcie się cen jest tedy skutkiem owéj okoliczności bardzo znaczne, wynosi 2 talary na wiszplu. Nie dowierzalibyśmy tak wielkiemu podniesieniu się cen, ponieważ nastąpiło zbyt nagle, gdybyśmy się nie spodziewali jeszcze dalszego podwyższenia. Zmiana pogody na lepszą mogłaby wprawdzie uspokoić umysły strwożone doniesieniami o lichym stanie urodzajów, ale trudno sobie podobnéj zmiany obiecywać, skoro barometr nieprzerwanie wysoko się trzyma.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 143 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. Sąd krajowy krakowski: Tadeusza hrab. Tyszkiewicza celem spłacenia sumy 850 złr. J. L. Rittermanowi. Kurator Dr. Alth.— Sąd pow. w Ciężkowicach Teresę Zajankową celem zapłacenia sumy 117 złr. Gitli Reibscheid; term. staw. 19 sierpnia.

Konkursa. Posady ekspedytorów pocztowych w Dobczycach, Ujściu Solnem i Rozwadowie; term. do końca lipca.

Licytacye. W dniu 30 sierpnia w Rzeszowie sprzedaż dóbr Chwałowice (cena wyw. 102,773 zł. 14 ⅔ kr.).

URZĘDOWE.

(564) **Konkurskundmachung.** (1-3)

Zu besetzen ist: die provisorische Kassiersstelle bei dem Hauptzoll- und Gefällen-Oberamte in Krakau in der X Diätenklasse mit dem Gehalte jährlicher 800 fl. und der Verpflichtung zum Erlage einer Kaution im Gehaltsbetrage.

Bewerber um diese Stelle oder eventuell eine Amts-Offizials oder Assistentenstelle der sistemisirten fünf Gehaltsklassen, haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der Kenntniss im Zoll- und Kassafache, der abgelegten vorgeschriebenen Prüfungen, insbesonders bezüglich der Offizialsstelle von 600 fl. aufwärts der Prüfung aus der Waarenkunde und dem Zollverfahren, rücksichtlich der verkauzionirten Stellen auch der Kautionsfähigkeit und unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Finanz-Beamten des krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 1. August l. J. bei der Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen.

Krakau am 18ten Juni 1858.

Inseraty.

Poszukuje się w Krakowie 5 lub 4 pokoje wraz z kuchnią i piwnicą od św. Michała i o ile być może przy ulicy Grodzkiéj.— Wiadomość bliższa przy tejże ulicy N. domu 180 na II piętrze. (549-6)

W Drukarni CZASU.

We środę d. 30 czerwca o godzinie 10téj zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Archipresbyteryalnym N. P. Maryi za

Paulinę z hr. Potockich
Hr. ŁUBIEŃSKĄ

zmarłą d. 26 b. m. i r. na które Synowa wraz z krewnemi zmarłéj, przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

Dnia 30go b. m. to jest we środę o godzinie 11éj zrana, w kościele XX. Dominikanów w Krakowie, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę śp.

Teressy z hr. Załuskich
KUSZLOWEJ.

(559) **Ogłoszenie.** (3-6)

Podpisana Dyrekcya c. k. uprzywilejowanego 1go TOWARZYSTWA ASEKURACYJNEGO w Wiedniu

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż dotychczasowy główny Agent dla miasta Krakowa i okolicy

PAN ANTONI HOELZEL w Krakowie

na mocy zawartego z nim układu, z dniem 1szym lipca b. r. czynności swe do tejże Asekuracyi odnoszące się zakończy, i nadal takowych prowadzić nie będzie.

Dyrekcya podpisana zarazem ma zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 1go lipca r. b.

Pan G. Gebhardt

w Krakowie obok dworca kolei mieszkający, Bióro zaś swe przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 37 utrzymujący i do pełnienia czynności dotychczas panu **Antoniemu Hoelzel** poruczonych, upoważniony został.

Upraszamy przeto, ażeby zaufanie, którem Towarzystwo nasze od tylu lat zaszczyconem bywa, również na nowo ustanowionego głównego Agenta naszego przeniesionem było; usilnem zaś jego będzie staraniem zaskarbić sobie takowe punktualną i śpieszną usługą.

Wiedeń w czerwcu 1858.

Dyrekcya c. k. uprzyw. Pierwszego Tow. Asekuracyjnego.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam się od dnia 1go lipca b. r. do załatwiania wszelkich czynności dotyczących zabezpieczenia od ognia, od transportu towarów, tudzież zabezpieczenia życia, kapitałów i dochodów, które za opłatą premij, ile być może najniższych z wszelką punktualnością i pośpiechem załatwiane będą.

Będąc upoważnionym do wystawienia Ceduł asekuracyjnych (Polizzen) co do zabezpieczeń od ognia i transportu towarów, wnioski do tejże czynności odnoszące się bez najmniejszéj zwłoki załatwiać mogę.

***G. Gebhardt* główny Agent**

c. k. uprzyw. Pierwszego Austryackiego Towarzystwa Asekuracyjnego, utrzymujący Bióro przy ulicy **Grodzkiéj pod L. 37.**

ZAKŁAD

Franciszka Dorzée,

położony w Bossu prowincyi Hainault w Belgii, wyrabiający wszelkie machiny parowe i inne przyrządy mechaniczne, zastósowane do przemysłu, rolnictwa, dróg żelaznych i żeglugi, posiadający odlewnię i wielkie piece, wyrabiający kotły żelazne i miedziane, życzy sobie wejść w stosunki z obywatelami i przedsiębiorcami w Cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem i upraszа niniejszem wszystkich przejeżdżających przez Belgiję, aby raczyli ten zakład odwiedzać, dla naocznego przekonania się, z jaką szczególną dokładnością wszystkie wyroby tam się wykończają i jak wyraźne są korzyści dla tych, co go swemi obstalunkami zaszczycać raczą.

Machiny i przyrządy mechaniczne, wychodzące z tego zakładu, budowane są podług zasad długiem doświadczeniem ustalonych i według modeli najnowszych, a tém samem dają przy oszczędności nakładu rękojmię najlepszych rezultatów.

Przy odsyłaniu każdéj machiny towarzyszy robotnik, do ustawienia jéj na miejscu i puszczenia w ruch. Zakład dostarcza także dokładne zawsze plany do budynków lub podmurowań dla swych machin.

Tani materyał i skromny zysk, jaki ma p. Dorzée, pozwalają mu dawać swe wyroby po cenach daleko niższych od wszystkich innych zakładów tego rodzaju.

Bossu, gdzie powyższy zakład znajduje się, leży przy kolei żelaznéj z Bruxelli do Paryża (przez Valenciennes), jest stacyą tejże, a tém samém może być zwiedzane bez zmienienia kierunku drogi.

Franciszek Dorzée zajmuje się szczególniéj urządzaniem fabryk cukru i rafineryj i większa część tych zakładów w Belgii przez niego urządzoną została, a w Niemczech także dość znaczna ich liczba swe przyrządy od niego brała. (466-8-12)

GOSPODARZ

z Poznańskiego żonaty, który kilkanaście lat tamże gospodarował; od lat zaś dwóch zarządzający znacznym majątkiem w Galicyi, szuka jako rządzca, odpowiedniéj posady w Galicyi, Rosyi lub Polsce. — Bliższa informacya na listy frankowane u podpisanego w Mszańcu pod Tarnopolem.

(545-3) *Nikodem Kierski.*

Piwiarnia w Tenczynku

Dla gości przybywających pociągami spacerowemi do Krzeszowic, urządzoną została przy stawach w Tenczynku **Piwiarnia** połączona z przyjemnością pływania po tychże stawach na urządzonych w tym celu łodziach, oraz kręgielnią i hustawkami, poczynając od 27go czerwca r. b. Za przybyciem pociągu spacerowego w dworcu kolei w Krzeszowicach czekać będą furmanki, które za pomierną cenę Szanownych Gości tamże przewozić będą. (560-3) *Wincenty Zawadzki.*

Cyrk Slezaka



Dziś 29 czerwca 1858

Trzecie wielkie przedstawienie przy rzęsistem oświetleniu Cyrku

Bliższych szczegółów udzielą osobne afisze i dzienne programy, które ostatnie nabyć można od godziny 10—12 przed południem, a od 2—4 godziny po południu w hotelu Londyńskim w stancyi N. 21, gdzie także bilety na wszystkie miejsca się sprzedają— w wieczór zaś przy kasie w cyrku.

Ceny miejsc w mon. kon.: Miejsce numerowane 40 kr.— 1sze miejsce do siedzenia 30 kr. — 2gie miejsce 20 kr.— galerya 10 kr.— Dzieci niżéj lat 10ciu płacą połowę— c. k. wojskowi szeregowi płacą na galeryi 6 kr.

Otwarcie kasy o godzinie 6éj. — Początek o godzinie 7½ wieczór.

Na to trzecie przedstawienie najuprzejmiéj zaprasza.

(502-2-4) ***W. Slezak* dyrektor.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	329" 36	17 7	25	północny słaby	pochmurno		+10°6	+18°4
	10	329 16	12 5	77	zachodni „	pogoda			
27	6	329 24	11 0	83	północny „	„			
	2	328 45	15 9	66	połud.zach. „	„		9°8	+20°1
	10	328 15	13 5	83	półn.zach. „	„			
28	6	328 20	11 5	88	„ „	pogoda z chmurami			

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.